Chełm, 21 kwietnia 2023r.

Jednodniówka

IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. dr Jadwigi Młodowskiej w Chełmie

Wydano z okazji jubileuszowego XX Wojewódzkiego Festiwalu Piosenki Anglojęzycznej

Dwadzieścia lat minęło jak jeden dźwięk…

XX Wojewódzki Festiwal Piosenki Anglojęzycznej

IV LO Chełm

0:58 -2:32

„Codziennie w naszych głowach rodzą się
pomysły – malutkie iskierki.
Jeśli którąś z nich chwycimy w dłonie i tchniemy w nią
wolę spełnienia – mają szansę zapłonąć!”

Myśl własna ;)

Dawno, dawno temu. . .

przyszło mi do głowy, żeby rozbudzić motywację uczniów do nauki języka niemieckiego w jakiś niebanalny sposób. Tuż za tą myślą pojawił się pomysł zorganizowania Festiwalu Piosenki Niemieckiej. Po przesłuchaniu dziesięciu „szlagierów” doszłam do wniosku, że są niezłe, ale raczej jako „de-motywatory”. Wizja Festiwalu nie dawała mi jednak spokoju. Pierwsza iskierka już zapłonęła.
Twenty years ago...
Impuls- zapał- działanie.
Będzie Festiwal! Nie, nie szkolny. Jak szaleć to szaleć. Będzie Wojewódzki Festiwal Piosenki Anglojęzycznej. Pani Dyrektor wyraziła zgodę, koleżanki i koledzy językowcy zapalili się do pomysłu. W końcu ramy tego skromnego w początkowym zamyśle projektu, rozbudowały się tak bardzo, że stały się toczącą się śnieżną kulą.
Zaangażowali się praktycznie wszyscy.
Krok pierwszy był za nami w dniu, kiedy jednogłośnie powiedzieliśmy temu Festiwalowi nasze TAK.
Potem działania odbywały się już w podgrupach.
Sztab zajmujący się organizacją imprezy pod kątem formalnym zajął się dokumentacją, pisaniem listów do szkół naszego województwa z propozycją wzięcia udziału w projekcie.
Równolegle został zorganizowany konkurs na tłumaczenie poezji obcojęzycznej .
Grupa logistyczna opracowała trasę przemieszczania się uczestników konkursu i ich opiekunów. Już w progach szkoły każdy był serdecznie witany i otrzymywał swojego „Anioła Stróża”, który czuwał nad samopoczuciem i potrzebami swojego „Podopiecznego”.
Dla wszystkich zespół od spraw kulinarnych przygotował smakołyki własnego wypieku w Kawiarence Festiwalowej. Tu, w przemiłej atmosferze i w oparach jaśminowej herbaty, można było odpocząć po podróży, nawiązać nowe kontakty, pośmiać się, wyciszyć melisą w kolorowym kubeczku lub dodać sobie energii aromatyczna kawą.
Nad wystrojem Kawiarenki i Sali Widowiskowej czuwała cała rzesza artystycznie uzdolnionej młodzieży pod okiem utalentowanych plastycznie nauczycieli.
W dekorowaniu szkoły pomagali w zasadzie wszyscy. Ktoś przyniósł lampki nocne, ktoś inny winylowe płyty. Pamiętam, że nie łatwo było zamienić salę gimnastyczną w klimatyczną salkę koncertową. Do dziś mam w oczach scenę, która budzi we mnie dreszcz emocji: uczniowie i Panie, dbające o czystość naszej szkoły, w roli Spidermanów, zaczepiających na wielkich, wysoko położonych oknach, koce, kapy i ozdoby z bibuły. Czego się nie robi dla właściwej atmosfery!
Efekt końcowy przygotowań przerósł chyba najśmielsze oczekiwania nas wszystkich. Przełożyło się to nie tylko na dodatkową porcję energii dla nas – organizatorów Festiwalu. Zdumieni ogromem atrakcji uczestnicy otwierali szerzej ze zdumienia usta, co skutkowało lepszą artykulacją wykonywanych piosenek.
Jury też miało oczy szerzej niż zwykle otwarte, ale to pewnie za sprawą dokładnego zaciemnienia sali przez Spidermanów i konieczności pracy przy oświetleniu pochodzącym z nastrojowych nocnych lampek.
Taaaak... Festiwal to nie tylko scena, wykonawca i piosenka. Starałam się w dużym skrócie opisać ilość pracy towarzyszącej powstaniu takiego przedsięwzięcia, a i tak wiele działań pominęłam, o naszym zaangażowaniu i emocjach nie wspominając.
Wreszcie nadszedł TEN DZIEŃ!
Myślę, że wszyscy – organizatorzy, prowadzący, oceniający i obserwujący czuliśmy się odpowiedzialni za KAŻDEGO z występujących i razem z nim przeżywaliśmy jego prezentację. Świadczyła o tym pełna skupienia i drżąca od emocji cisza na sali w trakcie występu oraz aplauz, tańce i pełne uznania zachwyty po wykonaniu utworu.
Trochę jak przez mgłę pamiętam, że w pierwszej edycji Festiwalu wystąpiły też dzieci z przedszkola. Ich taniec i piosenka ociepliła atmosferę, zredukowała wszelkie napięcia i uatrakcyjniła całą uroczystość.
Atrakcji było więcej. Największą z nich był występ młodzieży ze Szkoły Muzycznej z Litwy, która była uczestnikiem wymiany organizowanej przez naszą szkołę i niekwestionowaną Gwiazdą Festiwalu.
Była też „gwiazdeczka”, czyli występ nauczycieli naszej

szkoły w roli rockmanów, wykonujący brawurowo utwór …

Jestem świadoma tego, ze w tym tekście jest zaburzona proporcja pomiędzy częścią „roboczą", a tematem głównym – samym Festiwalem.

Myślę, że historię tę rozwiną uczestnicy kolejnych edycji tego projektu, organizowanego przez naszą Szkołę. Może ktoś napisze o emocjach, nagrodach, ktoś inny o jakiejś „wpadce", czy nie znanych nam wydarzeniach, które się zadziały tylko dlatego, że był sobie kiedyś taki festiwal.

Dla mnie osobiście największą dumą i radością jest fakt, że nie pozwoliłam zbyt długo czekać pewnej małej iskierce na jej „zauważenie" i że przekazałam ją – już płonącą – dalej, w dobre ręce.

Ewa Ścibior - Derlak

Jak to zwykle w życiu bywa, wszystko zaczęło się od pomysłu…

Na początku roku szkolnego 2002/2003, ówczesna przewodnicząca Komisji Języków Obcych, pani Ewa Ścibior-Derlak wpadła na pomysł zorganizowania czegoś wyjątkowego. Miało to być działanie, które motywowałoby uczniów do nauki języków obcych, ale jednocześnie na tyle „duże", aby wypromować szkołę w środowisku lokalnym. Po burzliwych poszukiwaniach, wybór padł na Wojewódzki Festiwal Piosenki Anglojęzycznej. Brzmiało ambitnie, miało szeroki zasięg, a ponadto umożliwiało uczniom nawiązanie kontaktów z rówieśnikami z innych szkół, mającymi podobne zainteresowania, jak i kierowało uwagę młodzieży na potrzebę rozwijania zainteresowań muzycznych, co w nauce języków obcych nie jest bez znaczenia.

Inicjatywa entuzjastycznie została przyjęta przez panią dyrektor Ewę Bodio, która wykorzystując swe doświadczenie, wzięła ciężar koordynowania działań związanych z organizacją wydarzenia na taką skalę. Po kilku miesiącach przygotowań nadszedł oczekiwany moment inauguracji, która odbyła się w szkolnej sali gimnastycznej, która na czas festiwalu zamieniła się w angielską wyspę, dzięki dekoracjom wykonanym przez uczniów nadzorowanych przez panią Barbarę Litwin . W rolę konferansjerów festiwalu wcielili się:jego pomysłodawczyni oraz muzyk zespołu 4 Pory Roku, były uczeń IV LO, a wtedy już świeżo upieczony nauczyciel WF, Marcin Wójtowicz. Swym entuzjazmem zarazili oni nie tylko występujących solistów i zespoły, ale również dość licznie zgromadzoną widownię.

Poziom większości wykonawców był wysoki, jednak atmosfera rywalizacji zeszła na dalszy plan wobec żywiołowych zapowiedzi konferansjerów i spontanicznych reakcji widowni.
Dopełnieniem radości organizatorów była decyzja jury, która przyznała I nagrodę uczennicy naszego liceum Natalii Pawlik, za brawurowe wykonanie utworu z repertuaru wokalistki - Jewel. Potwierdzeniem trafności wyboru jury i jego obiektywności (co u niektórych mogło budzić wątpliwości, wszak w jego skład wchodziły osoby w pewien sposób związane z IV LO w Chełmie – była nauczycielka muzyki, pani Lucyna Słupczyńska oraz absolwent Studium Nauczania Przedszkolnego i wokalista, pan Mariusz Matera) był fakt, że w tym samym roku laureatka wraz z zespołem Reunion zwyciężyła również I edycję festiwalu Chełmstok, organizowanego przez Chełmski Dom Kultury.

Druga edycja festiwalu cieszyła się jeszcze większym zainteresowaniem, co nas organizatorów utwierdziło w przekonaniu, że formuła festiwalu przyjęła się. W naszej ocenie trafnym pomysłem było również zaproszenie laureatki poprzedniego festiwalu do występu w roli gwiazdy. Nasz niepokój jednakże wzbudził fakt, że jury ponownie nagrodziło reprezentantki naszej szkoły-siostry Agnieszka i Marta Szczerbakow, pierwszą nagrodą. Obawialiśmy się, że informacja o tym, że wygrywają zawsze gospodarze zniechęci potencjalnych uczestników. Nasze obawy okazały się jednak nieuzasadnione.

Z roku na rok festiwal zataczał szerszy krąg nabierając rozgłosu i wzbogacając swą formułę o kategorię piosenki autorskiej, prezentacje multimedialne i elementy choreograficzne. Od roku 2006, z inicjatywy pani

Ewy Derlak i przy poparciu pani dyrektor Marzeny Koprukowniak, imprezą towarzyszącą festiwalowi był Wojewódzki Konkurs Tłumaczenia Poezji Obcojęzycznej. Przygotowywany on był przez nauczycieli języków obcych i polonistów, a miał na celu rozbudzenie zainteresowania poezją i umożliwienie ambitnym uczniom z województwa lubelskiego sprawdzenia swoich umiejętności językowych. Ważne wydarzenie związane z historią festiwalu miało miejsce przy organizacji VI festiwalu w 2008, a było nim przeniesienie imprezy do Chełmskiego Domu Kultury, co podniosło nie tylko jego rangę, ale również w znaczący sposób wpłynęło na jego poziom artystyczny. Możliwość wystąpienia przed większą publicznością

przy wykorzystaniu profesjonalnego nagłośnienia i skorzystania z pracy akustyka nie zdarza się za często. Od tego również roku występy festiwalowe otwierało i zamykało odśpiewanie hymnu festiwalowego na melodię tradycyjnej pieśni amerykańskiej, do której nowe słowa dopisał nauczyciel języka angielskiego, pan Mariusz Klimczak.

Wprawdzie jak dotychczas uczniom naszego liceum nie udało się powtórzyć sukcesu z dwóch pierwszych jego edycji. Niemniej jednak zawsze godnie reprezentowali swoją szkołę zdobywając nagrody za najlepszą piosenkę autorską, II i III miejsca.

Podsumowując historię festiwalu, można śmiało stwierdzić, że wraz z konkursem mu towarzyszącym wpisał się on na stałe do kalendarza imprez szkolnych województwa lubelskiego. Przyczynił się do propagowania modelu wartościowej rozrywki, umożliwił niektórym uczniom postawienie pierwszych estradowych kroków, innym pomógł rozwinąć ich muzyczny warsztat, wzbudził kreatywność. Dowodem na to niech będzie fakt, że jego laureatka z roku 2005 z powodzeniem występowała jako solistka teatru muzycznego Roma w Warszawie. Jej przygoda z festiwalem nie skończyła się jednak, gdyż w roku 2009 zgodziła się na pracę w jury festiwalu i występ jako jego gwiazda.

Właściwie wydawałoby się, że na tym skończyła się moja osobista przygoda z festiwalem, poza jednym epizodem, gdy zaproszony zostałem do pracy w jury przy okazji XV jego edycji. Przyszedł jednak czas na jego XX odsłonę i znowu otworzyły się drzwi do zaangażowania we współtworzeniu jej. Przy tej okazji przeglądając protokoły, sprawozdania z przesłuchań festiwalowych i inne dokumenty przypomnieli mi się wykonawcy, których udało mi się zaprosić, aby mogli w jakiś sposób dopełnić atmosferę świętowania. Myślę, że Kawa, Arci, Chadek Gospel Choir nie żałują, że mogli być częścią czegoś, co na przestrzeni tych 20 lat okazało się inspirować pewnie już setki osób do spróbowania swoich sił w tych jedynych w swoim rodzaju językowych, śpiewnych potyczkach.

Mariusz Klimczak

Patrzę sobie do Chełma, czyli moja przygoda z Wojewódzkim Festiwalem Piosenki Anglojęzycznej

Mniej więcej w połowie marca 2009 roku, dyrektor wezwał mnie do gabinetu i zaproponował zastępstwo. Ale nie takie zwykłe, pójście za kogoś na lekcję, czy też złączenie grup. Chodziło o opiekę nad dwójką uczniów, którzy zakwalifikowali się na, jak to ujął, ciekawy konkurs wokalny. Nauczyciel, który przygotował tych uczniów do tej imprezy nie mógł z nimi pojechać, i tym to sposobem miałem wkrótce zetknąć się po raz pierwszy z Wojewódzkim Festiwalem Piosenki Angielojęzycznej, organizowanym przez IV Liceum Ogólnokształcące im. Jadwigi Młodowskiej w Chełmie.

W naszej szkole, ogólnie rozkręcała się wtedy działalność artystyczna. Kierownictwo szkoły zaczęło promować takie działania i szybko okazało się, że są nauczyciele i uczniowie, którzy mają chęć się w nie angażować. A to spektakl, a to ktoś śpiewa i gra na uroczystości szkolnej, tu rysunki, tam graffiti. Zaczęło się robić barwnie.
Ja, w tamtym czasie, byłem raczej z boku tego wszystkiego. I wtedy właśnie przytrafiło mi się to zastępstwo. Pamiętam, że z jakiejś bliżej nieokreślonej przyczyny nawet nie bardzo chciałem jechać. Jak to u nauczycieli: mam zapowiedziany sprawdzian, kończę dział, przepadnie mi ta jedna jedyna w tygodniu lekcja, i tym podobne niby-ważne powody. Koniec końców zebrałem jednak uczniów, Rada Rodziców dała na bilety, około siódmej rano w dzień Festiwalu zapakowaliśmy się do busa i ruszyliśmy w drogę.
Kiedy jest się po raz pierwszy na Festiwalu, można być zaskoczonym skalą przedsięwzięcia. Przede wszystkim, odbywa się on w Chełmskim Domu Kultury, na sali z dużą sceną, profesjonalnym sprzętem nagłośnieniowym i oświetleniowym oraz kompetentną obsługą. Oczywiście, na miejscu jest też wielu nauczycieli z IV LO, którzy czuwają nad dobrym samopoczuciem uczestników i sprawnym przebiegiem imprezy. Do dyspozycji młodych wykonawców są w pełni wyposażone garderoby i, ogólnie rzecz ujmując, nie ma na Festiwalu tych drobnych, lecz czasami uciążliwych niedogodności występujących na konkursach organizowanych w pomieszczeniach szkolnych.

Przejdę teraz do pierwszego występu, który widziałem na Festiwalu. Wrażenie było piorunujące, ponieważ na otwarcie gościnnie zaśpiewała pani Kaja Mianowana, w tamtym momencie aktorka i wokalistka Teatru Muzycznego ROMA, zwyciężczyni edycji z 2003 roku. Pamiętam jak dziś, jak wyszła na przód sceny i… po prostu stanęła. Stała jednak i nie poruszała się w taki sposób, że publiczność, składająca się głównie z rozgadanej młodzieży z IV LO, w ciągu kilku sekund zamilkła w oczekiwaniu na jej piosenkę.

Wtedy chyba pierwszy raz w życiu zobaczyłem tak wyraźnie siłę osobowości scenicznej. A co do samego Festiwalu, zdałem sobie sprawę, że jest to naprawdę impreza dużego kalibru, skoro wydobywa takie talenty i dostarcza takich przeżyć. Po występie pani Mianowanej, bijąc brawo ze wszystkimi na widowni, zastanawiałem się, czy będzie więcej takich wrażeń tego dnia. I były, były podobne wrażenia, poziom imprezy zaskoczył mnie. Jadąc na Festiwal wyobrażałem sobie go jako coś na kształt akademii szkolnej z piosenkami, a obejrzałem długi, profesjonalnie przygotowany koncert hitów brytyjskich i amerykańskich z przestrzeni ostatnich czterdziestu lat.
Tamten Festiwal uświadomił mi, że we wszystkich szkołach, nie tylko tych okupujących czołówki rankingów, jest wielu bardzo utalentowanych uczniów. Naszą, czyli nauczycieli, rolą jest, aby pomóc tym uczniom pokazać swój talent innym. Czasami wystarczy jedynie poinformować ich, że odbywa się taki a taki konkurs a oni sami wszystko sobie załatwią, czasami trzeba trochę pozachęcać, ponamawiać, czasem pomóc w sprawach technicznych, zdobyć zwolnienie z lekcji na próbę czy wyjazd. Uczestnictwo w takich imprezach jest równie ważne jak uczęszczanie na zajęcia planowe. Buduje pewność siebie, pozwala ocenić swoje własne możliwości, uczy zorganizowania i sumienności. I wreszcie, zapada w pamięć, tworzy wspomnienia które składają się później na barwny i pozytywny obraz szkolnych lat.

Od tamtej pory jesteśmy na Festiwalu każdego roku. I prawie na każdym coś wygrywamy. Były zwycięstwa, drugie i trzecie miejsca, nagrody Jury, nagrody specjalne, nagrody za doskonały język angielski. Były też liczne rozczarowania, ale przecież kolorowy obraz zwycięstw da się malować tylko na szarym płótnie porażek.

Rywalizacja, dyplomy i nagrody to sedno każdego konkursu i generalnie bierze się w nich udział żeby wygrać. Ale to, co potem wspomina się najczęściej to różne wpadki, pomyłki, śmieszne i niespodziewane sytuacje. Trochę ich było i zaraz o nich napiszę. Oczywiście, wszystkim zamieszanym zapewniam anonimowość.

Kiedy po raz pierwszy jechaliśmy na Festiwal z zespołem POZA DESZCZEM, nie mieliśmy basisty. A bas, choćby najprościej skomponowany, powinien jednak być. Trio (klawisze, gitara i wokal, perkusja) było już całkiem dobrze zgrane, kiedy jednemu z kolegów klawiszowca przypomniało się, że kiedyś dawno trochę grał na basie i może by zagrał. No i ostatecznie chłopcy wystąpili we czwórkę, ale duża kartka z różnymi basowymi notatkami pełniła ciągły i dyskretny dyżur na piecu. Dobrze, że piosenka była z tych smutnych, więc basista mógł bez wzbudzania podejrzeń stać nieruchomo ze spuszczoną głową.

Innym razem był problem z płytą. Nie chciał się odtworzyć podkład. Wokalistka stała na scenie i czekała na muzykę, a para prowadzących postanowiła skorzystać z okazji i przeprowadzić z nią rozszerzony wywiad, który bynajmniej nie zmniejszył jej poziomu stresu. Na szczęście mieliśmy zapasowy podkład na telefonie, więc pośpiesznie udałem się z nim do pomieszczenia dźwiękowców, myśląc po drodze to co chyba każdy w tego typu sytuacji: czy będą mieli kabelek? Wszystko było – łącznie z pięknym występem naszej wokalistki.

Pewnego roku dostałem informację, że nie będzie zapewnionej perkusji. Poprosiłem więc koleżankę, żeby pojechała busem z zespołem jako opiekunka, a ja zapakowałem szkolną perkusję w swój samochód i ruszyłem za nimi. Na miejscu okazało się, że perkusja jednak była, ale rzeczywiście trochę okrojona, więc niektórych elementów z naszej musieliśmy użyć. Stwierdziliśmy więc, że w następnym roku też tak zorganizujemy wyjazd.
Co omal nie doprowadziło do tego, że uczniowie w tymże następnym roku zostaliby w Lublinie i w ogóle nie pojechali. Zrobiliśmy jak poprzednio: ja samochodem ze sprzętem, kolega z uczniami busem. Gdzieś w okolicach Świdnika dostałem od kolegi wiadomość, że na przystanku przyczepił się do nich jakiś dworcowy pijaczek, a gdy odmówili datku, rzucił się na ziemię i symulował – tu wersje są rozbieżne - jedni mówili że padaczkę, inni że śmierć. Ponieważ jeden z uczniów zadzwonił po pogotowie, grupa czuła się w obowiązku czekać na przyjazd ratowników. A bus już już chce odjeżdżać! Na szczęście przyszedł ktoś z ochrony dworca i przejął opiekę nad niefortunnym zbieraczem datków.

Kiedyś po jednym z występów perkusista przyznał mi się, że bijak od bębna basowego wpadł mu w nogawkę w czasie wykonywania utworu. Niesamowitym zbiegiem okoliczności stało się to jednak dokładnie w momencie, gdy perkusja przestaje grać na około pół minuty, więc był czas, żeby się z tej niecodziennej sytuacji (dosłownie) wyplątać. Gdy nadszedł moment ponownego wejścia bębnów, bijak był już w pełni gotowy do uderzenia.
Podobnych sytuacji było więcej, opisałem te, które najlepiej pamiętam i które najszybciej przyszły do głowy w trakcie pisania niniejszego artykułu.
I tak to już dwudziesty, a dla mnie osobiście czternasty raz Festiwal dostarcza emocji, wzruszeń i niezapomnianych

wrażeń. Na początku każdego roku z niecierpliwością wypatruję zaproszenia, i niezawodnie się ono pojawia. Potem wybór utworów, nagrania, wysyłka do IV LO i czekanie na werdykt. Nie wszyscy zostają dopuszczeni do występu finałowego, ale zawsze kilkoro nas jedzie. Także w naszej szkole Festiwal jest już swego rodzaju tradycją, i chociaż bierzemy udział w wielu konkursach i przeglądach, ten jest jakoś najmocniej obecny w naszych działaniach.

Chcę w tym miejscu podziękować organizatorom Festiwalu, czyli fantastycznej grupie nauczycieli z IV Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie, za to że wymyślili i wytrwale prowadzą i rozwijają tę piękną imprezę. Dziękuję również wszystkim uczniom naszej szkoły, którzy brali w nim udział na przestrzeni tych lat, a było ich tylu, że nie podejmuję się wymieniania imion i nazwisk – za duże ryzyko pominięcia kogoś. Dziękuję również moim kolegom i koleżankom z pracy, którzy sami prowadzą różne grupy artystyczne i wspierają mnie w działalności muzycznej. Mam nadzieję, że to wszystko będzie trwało dalej i będzie niezmiennie źródłem pozytywnych przeżyć i wzruszeń.

Krzysztof Zając
Nauczyciel języka angielskiego
w Zespole Szkół nr 1
imienia Władysława Grabskiego w Lublinie

It is with great pride and admiration…

It is with great pride and admiration I write this short report on the English Song Festival.
Considering this festival has been ongoing for twenty years and I have attended each one as a jury member, where as this time gone. Each year I renew my acquaintances with members of the Lublin Region, local celebrities, singers and song writers.
The Headmistress of IV High School (IV LO) in Chełm Mrs Marzena Koprukowniak is a phenomenal tower of strength when it comes to the organisational skills and attributes required to arrange such an event.
Together with her expert team of staff over the years, they have become more and more professional with their involvement. Each and every year they are full of enthusiasm. All of them bring individual strengths and experiences to ensure another successful event.
Organising such an annual event requires ongoing futuristic planning. Over the years, the team of staff have spent many voluntary hours visiting local businesses, companies, institutes and private individuals to secure sponsorship for these events. Language schools and institutes also play a great part in the success of these events.

Participants, who take part in these events, come from a wide background mostly from the Lublin area, but not only. Year after year it is still surprising to sit and listen to these entrants performing in such a professional way. All show determination, true grit, self-assurance and self-esteem. I have immensely enjoyed my many hours of song. In the closing ceremony while observing the participants, when their name is announced and their surprising faces, reflecting a great sense of pride. We must always remember all those who made this happen. Thank you for your time and efforts.

David Poynton
Native English Teacher

LICEUM IV CHEŁM

Festiwal dodaje skrzydeł

Wojewódzki Festiwal Piosenki Anglojęzycznej to nie tylko świetne brzmienia i wyśpiewane nutki. To przede wszystkim piękne i wzruszające wspomnienia, do dziś wywołujące rumieniec emocji.
Mając przywilej włączyć się w prace zespołu przygotowującego tę imprezę, wsłuchiwałam się w potrzeby młodzieży, która starała się bardzo aktywnie uczestniczyć w życiu szkoły. Kiedy zaproponowałam wystawienie Snu Nocy Letniej Williama Szekspira, uczniowie chętnie podjęli wyzwanie. Pamiętam doskonale ten dzień, w którym dwunastoosobowa grupa wystąpiła przed publicznością z całego województwa. Sztuka w języku angielskim, przeplatana muzycznymi przebojami z lat 80., zrobiła ogromne wrażenie. A to był dopiero początek kariery trupy szekspirowskiej z IV LO. Kilka miesięcy później spektakl został wyróżniony w Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Szekspirowskich w Lublinie. Byłam z nich taka dumna… Wszyscy byliśmy!
Ale ten czas to też wielomiesięczne przygotowania: tworzenie ciekawego scenariusza, innego niż w poprzedniej edycji, przesłuchania nadesłanych nagrań, czytanie setek tłumaczeń poezji anglojęzycznej. Mam też i bardziej osobiste wspomnienia… Festiwal to również wspaniały czas spędzony na współpracy z Katarzyną Śliwińską – to ona była motorem festiwalu, to ona czuwała nad całym przedsięwzięciem – bez niej nic by się nie udało. Spędziłyśmy wiele niezapomnianych chwil, przygotowując tę imprezę.

Jednym z moich ulubionych wspomnień, do którego często wracam myślami, jest prowadzenie w 2006 roku, Festiwalu z Rafałem Stelmaszczukiem, kiedy wystąpiłam jako królowa angielska. Miło wspominam też wspólny występ z Mariuszem Materą (jeden z jurorów). Przez moje myśli przewija się wielu wspaniałych ludzi, którzy uczestniczyli w przedsięwzięciu: współpracownicy, młodzież, publiczność... Ileż serc połączyła ta wspólna przygoda podczas Festiwalu! Myśląc o nich wszystkich, czuję wzruszenie, nostalgię, radość i wdzięczność, że mogłam włączyć się w przygotowanie tak świetnej imprezy.
Dziękuję za ten czas.

Magdalena Denert

Festiwal towarzyszy mi od kiedy rozpoczęłam naukę w IV Liceum…

Wydarzenie, jakim jest Wojewódzki Festiwal Piosenki Anglojęzycznej, towarzyszy mi od kiedy rozpoczęłam naukę w IV Liceum.
Już w pierwszej klasie miałam okazję wziąć udział w przesłuchaniach wewnątrzszkolnych do tego konkursu. Niestety, przez pandemię Festiwal został odwołany.
Gdy po dłuższej przerwie wróciliśmy do szkoły i zostały ogłoszone przesłuchania do kolejnej edycji Festiwalu, wzięłam w nich udział. Zostałam wybrana, aby reprezentować nasze Liceum.

To było dla mnie duże wyróżnienie, ponieważ poziom artystyczny wokalistów biorących udział w Festiwalu jest bardzo wysoki. Byłam pod wrażeniem tego, ilu reprezentantów szkół z całego województwa, bierze udział w tym konkursie. Towarzyszył mi stres, ale także i ekscytacja. Mimo tego, że nie zdobyłam wówczas żadnej nagrody, to doświadczenie, jakie zdobyłam trudno przecenić. Za kulisami poznałam wielu młodych ludzi, których łączy wspólna pasja. Już wtedy wiedziałam, że będę chciała spróbować swoich sił w kolejnej edycji. Tak też się stało, i znów miałam zaszczyt reprezentować IV Liceum podczas tej imprezy.

Wiedziałam, że aby zostać zauważona przez jury, muszę się wyjątkowo starannie przygotować, ponieważ konkurencja artystyczna na Festiwalu jest bardzo duża. Na XIX Festiwalu zaprezentowałam więc piosenkę autorską. Tym razem stanęłam na podium, zajmując trzecie miejsce. W tym też roku, w tej imprezie wzięła udział moja młodsza siostra. Po przejściu wstępnych przesłuchań, wystąpiła w finale Kuźni Młodych Talentów, zajmując w nim trzecie miejsce.

Okres przygotowań do festiwalu stał się moim ulubionym czasem w roku. Wpływ na to ma wyjątkowa atmosfera, która towarzyszy przygotowaniom, jak i samemu wydarzeniu. Zdobyłam wiele doświadczeń. Jestem wdzięczna za to, że w ostatniej, maturalnej klasie, znów mogę uczestniczyć w tym niezwykłym konkursie, tym bardziej, że tegoroczny Festiwal jest jubileuszowy – odbywa się już po raz dwudziesty.

Julia Krasnowska

patronaty

Patronat Marszałka
Województwa Lubelskiego
Jarosława Stawiarskiego

Teresa Misiuk
Lubelski Kurator Oświaty

organizatorzy